

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ośma poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 20 sierpnia 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 sierpnia.

Wielki Wschód azyatycki i krzyżujące się tam interesy Rosji i Anglii; podejrzliwość rosyjskie względem Niemiec i warunki, pod jakimi Rosya przyobiecuje powrócić do przynajmniej trójcesarskiego; jedna z przyczyn, krępujących akcyę zewnętrzną Rosji i zaburzenia w Armenii i Gruzji, wywołane jęj despotyzmem.)

Punkt ciężkości polityki europejskiej, a z nią i akcyi dyplomatycznej, zwraca się od dawien dawna ku Wschodowi, z kąd też — zdaniem ogólnem — grozi Europie niebezpieczeństwo wojny powszechnej. Wschód europejski i daleki azyatycki mieszczą w sobie tyle rzeczywistej materjałów palnych, że lada iskra zapalić je może i rozniecić pożar ogólny. Pomijając sprawy półwyspu bałkańskiego, jak n. p. wielce drażliwy zatarg rosyjsko-bułgarski, który tak nieprzyjaźnie nastraża Rosyę względem niedawnych sprzymierzeńców ze Skierniewic, przyjrzyjmy się dzisiaj bliżej jednej z kwestyi dalekiego Wschodu azyatyckiego, gdzie wzrasta z dniem każdym niebezpieczeństwo groźnego zatargu pomiędzy Anglią a Rosyą. Rosya, dobiwszy do ostatnich kończyń Syberji, musiała uczęść potrzebę wychylenia się na morze, ażeby przez handel podnieść zamożność tych dalekich a biednych okolic swego państwa. Nie łatwo to jednak było można uczynić w kraju, którego granice południowe oznaczają 56 stopień szerokości północnej, gdzie więc z klimatycznych powodów żegluga przez znaczną część roku odbywać się nie mogła. Pierwszy oddech ku południowi i wstęp na gościnniejsze dla żeglarzy morze japońskie zyskała Rosya przez opanowanie okolic ujść rzeki Amuru, jako też przeciwległej wyspy japońskiej Sachalin, przez co posiada dziś w swém ręku nie tylko ziemie z południowem nieco położeniem, ale zarazem i cieśninę, leżącą między tą wyspą a stałym lądem azyatyckim. Na wybrzeżach krainy przyległej ujściom Amuru, w zatoce nazwanej teraz zatoką „Piotra Wielkiego“ założyła Rosya najwęższy port swój na morzach wschodnich: Władywostok. Ale i Władywostok, jakkolwiek jest portem z wielu miar dogodnym, nie jest jeszcze przez cały rok wolnym od lodów, co wywołuje chęć zyskania portu w każdej porze roku dostepnego. Za taki uznana Rosyą w najnowszych czasach port Łazarew, leżący na wybrzeżach Korei. Ażeby zapobiedz rozwieleniu się Rosji na wodach japońskich a szczególnie wzbronie jęj dostępu do mórz chińskich, ubiegła Anglia przed niedawnym czasem Rosyę w opanowaniu wysypki, panującej nad cieśniną morską, przesuwaną się między południową Koreą a wyspą japońską Kin-Siu i stanowiącą południową bramę morza japońskiego i dojazd z niego do morza żółtego, otaczającego wybrzeża północnych Chin. Jest to ów wczoraj jeszcze przez nas wspomniany port Hamilton, panujący nad cieśniną korejską. W celu za-pobieżenia zaś, aby Rosya nie opanowała portu Łazarewa, rozpoczęła Anglia jeszcze za czasów rządów Gładstona, podobno z pomocą Niemiec, walkę dyplomatyczną w Petersburgu. Korea była długi czas jabłkiem niezgody między Chinami a Japonią. Dla uniknięcia starcia się Chin z Japonią zgodzono się niezbyt dawno na to, ażeby Korea uważać za kraj niezależny. Skoro jednak dowiedziano się, że się Korea nie myśli opierać zajęcia portu Łazarewa przez Rosyę, spowodowano Chiną, aby nawet w razie ryzyka ponownego narażenia się na zatarg z Japonią i nieprzyjazne stosunki z Rosyą, rewindykowały owe prawa zwierzchnicze, co uważać dziś można za fakt dokonany. Sprawa ta mieści w sobie zaród groźnego zatargu a w obec jego możliwych następstw, przystępuje Anglia, jakśmy wczoraj pisali, do ufortyfikowania portu Hamiltonu. Opowiedzieliśmy obszerniej tę historję krzyżowania się interesów Rosji i Anglii na dalekim wschodzie azyatyckim, bo owa sprawa portów Hamiltonu i Łazarewa nie raz jeszcze wspomniana będzie w dalszym rozwoju zatargu i akcyi angielsko-rosyjskiej.

Dzienniki rosyjskie podejrzują Niemcy o tajne popieranie interesów Anglii na oceanie Wschodnim a nawet podbitywanie Chin, któreby Niemcy chciały widzieć sprzymierzonymi z Anglią. To wszystko tłumaczy owę dzisiejszą nieprzyjaźń Rosji przeciw Niemcom, tłumaczy nieobecność reprezentanta Rosji w Gasteinie i te dość jawnie występujące jęj inspiracye do przynajmniej z Francją. Rosya urzędowa nie chce jednak zrywać

stosunków z Niemcami i zaprzyjaźnioną z niemi Austryją a wyraz tęj lawirującej polityki rosyjskiej znajdujemy w korespondencyi petersburskiej „Politische Corr.“ którą tak streszcza telegram „Kölnische Zig.“: Autor korespondencyi, uważanej za wysoce półurzędową, nazywa nieprawdziwym twierdzenie dzienników rosyjskich, iż Rosya zamierza wystąpić z trójcesarskiego przymierza i odzyskać napowrót wolność działania. Nie ma też żadnego powodu rozwiązywania tego aliansu, ponieważ tenże odpowiada dotąd głównemu celowi, t. j. pragnie utrzymać pokój. Wpływ rosyjski poniosł wprawdzie klęskę na półwyspie bałkańskim, ale nie winna temu Austryja. I Niemcy nie odnieśli żadnej korzyści z zawikłań na Wschodzie. Wina za niepomyślny wypadek powstania w wschodniej Rumelii spada jedynie na Anglię. Jakkolwiek przesilenie bałkańskie wśród dzisiejszych konjunktur nakłada na Rosyę pewną rezerwę w obec jęj stosunków, to jednak nie może być mowy o rozerwaniu trójcesarskiego sojuszu. Rosyjska polityka pozostaje we wszystkim, co się tyczy utrzymania pokoju, w zupełnej zgodzie z Berlinem i Wiedniem; zastrzega sobie jednak zupełną swobodę akcyi. Tyle korespondencya. Mimo wszelkich dyplomatycznych osłon, wzyera z korespondencyi ta jasna myśl, że Rosya dopóty trzymać się będzie przymierza trójcesarskiego, dopóki uważać je będzie za korzystne dla siebie. Uwagi jest godnym i to, że urzędowa Rosya zwala winę za klęski swe na półwyspie bałkańskim jedynie na Anglię, choć dobrze wie, że i dwaj sprzymierzeni nie mało się do nich przyczynili. Urzędowa Rosya żąda wyraźnie, ażeby Niemcy i Austryja przestały popierać interesa Anglii i przyrzeka powrócić do sojuszu trójcesarskiego. Rosya gotowa się wyrzec nawet swych aspiracyi do przynajmniej z Francją, byle dwaj sprzymierzeni pozostawili jęj wolność działania na Wschodzie. Podróżującemu po Rosyi p. Derouledowi dano z inicjatywy cara, jak donosi „Koeln. Zig.“ do poznania, że otrzyma natychmiast rozkaz opuszczenia granic Rosyi, jeżeli miał dalej podburzać miewać mowy przeciw Niemcom. Jeżeli Rosya za pomocą takich środków myśli wedrzeć się do przynajmniej niemieckiej, to nowego dozna znów rozczarowania. W polityce nie rozstrzygają i najpiękniejsze obietnice, je-no interesa. Rosya powinna raz już zrozumieć, że Niemcy nie wyrzekną się swych interesów na Wschodzie i chyba chwilowo i to tylko pozornie mogą je spuścić z oka, n. p. pod warunkiem neutralności w przyszłej wojnie Niemców z Francją, ale nie oddadzą jęj nigdy na łup Wschodu.

Jedną z wielu przyczyn, niedozwalających Rosyi podjąć akcyi na zewnątrz, jest jęj systematyczny ucisk narodowości w skład jęj państwa wchodzących. Bez-względna rusyfikacya i dążność do zasy-milowania z żywiołem rosyjskim tych narodowości, odwraca serce od Rosyi jęj ludów i zniewala je do oporu. Rosya wysłała swój rozum na pogwałcenie języka, zwyczajów i tradycyi i ztąd powstaje walka wewnętrzna, która ją osłabia i niezgodną czyni do strzeżenia jęj wielkopañstwowych interesów. Świeżo zwróciła znów Rosya swe oczy na ludy Kaukazu, ażeby ująć je w kleszcze swego despotyzmu. Świeży ukaz carski zaprowadza pomiędzy Ormianami obowiązkową służbę wojskową i w tym celu nakazuje spis ludności. Ormianie, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa, ofiarowali dostarczać pewnego kontyngensu wojskowego. Ofiara została odrzucona i ukaz ma wejść w wykonanie. Ludność ormiańska nie chce urzędnikom rosyjskim podawać informacji i chroni się w góry wraz z swymi duchownymi. W okręgu Karadagh, gdzie ludność stawia największy opór, zaprowadzono stan obłążenia. Jenerałny gubernator Kaukazu napróżno nawołuje notabłów ormiańskich do uległości i w razie przeciwnym grozi użyciem gwałtu. I w Gruzji panuje wielkie wzburzenie umysłów z powodu despotyzmu rosyjskiego. Władze rosyjskie chcą wyprzeć język narodowy gruzyjski z liturgii kościelnej i zastąpić go rosyjskim. W Gahet, w okolicy słynnej z winnic, oparła się już czynnie ludność wydanemu rozporządzeniu. Kilku ksiąząt i notabłów greckich wysłało do egzarchy w Tyflisie adres, w którym błagają go o odwołanie nieszczęścia, za-jakie uważają narzucenie kościołowi obcego języka. Przyszło już w kilku miejscach do krwawego starcia pomiędzy lu-

dnosnią a władzami rosyjskimi. Rząd rosyjski zaprowadził i w Gruzji stan obłążenia.

Kaplica św. Stanisława Kostki w Rzymie.

Donoszą dzienniki, że Jego Eminencya ks. Kardynał Włodzimierz Czacki poprosił Ojca św. o interwencyę w sprawie kaplicy św. Stanisława na Kwirynale, którą postanowiono zburzyć wraz z klasztorem, w którym dawniej OO. Jezuitci mieli nowicyat przy kościele św. Andrzeja.

Podobno Ojciec św. przyjął laskawie tę prośbę i polecił poczynić odpowiednie kroki celem uratowania tęj drogiej pamiątki, czczonej i szanowanej nie tylko przez Polaków, ale przez cały świat katolicki.

W sprawie wydalania.

Z Wilna piszą, że z linii kolei wierzbołowskiej, usunięto w tych czasach 54 Niemców, przeważnie Prusaków, którzy na rozmaitych posadach zajmowali stałe miejsca tak w ruchu kolejowym, jak przy ekspedycyi i nawet w warsztatach. Jeden z warsztatowych służył przeszło dwadzieścia lat, t. j. od czasu zaprowadzenia zmian ze względu na narodowość ówczesnej służby. Zdawało mu się, że ta okoliczność uwzględniona zostanie, oświadczył więc gotowość przyjęcia krajowego poddaństwa, lecz mu odpowiedziano, że Niemców, a zwłaszcza Prusaków, nie obowiązując nie zgola ukrajowanie, zatem i dymisya nie może być cofnięta. Tak rzecz zdecydowano w ostatniej instancyi, do której koleją władz Niemiec się odwoływał.

Sprostowanie. Landrat powiatu toruńskiego p. Krahrmer domaga się od nas dzisiaj odrudkowania w części redakcyjnej sprostowania jego, umieszczonego w części inseratowej num. 173 „Kuryera Poznańskiego“, a brzmiącego jak następuje:
Thorn, den 30. Juli 1886.

„Auf Grund des § 10 des Pressgesetzes vom 7. Mai 1874 ersuche ich Sie um Aufnahme der nachstehenden Berichtigung:

Berichtigung.
Die im „Kuryer Poznański“, vom 27. Juli cr. Nr. 168 nach dem „Kuryer Warsz.“ abgedruckte Mittheilung, dass hier auf dem Bahnhofe drei Damen aus Ciechocinek wegen Nichtbesitz eines Passes drei Stunden in einem Waggon eingesperrt und dann mit einem anderen Zuge unter militairischer Aufsicht nach Russisch-Polen zurückexpedirt worden sind, ist von Anfang bis zu Ende erfunden und unwahr.

Diejenigen Herren Redakteure der Blätter, welche jene Mittheilung nachgedruckt haben, ersuche ich ergebenst, um Berücksichtigung dieser Berichtigung.

Der Königliche Landrath.
Krahrmer.“

An den verantwortlichen Redakteur des „Kuryer Poznański“
Herrn Stanislaw Gryglewicz
Posen St. Martin N. 16.

Nr. 8871.
Z naszej strony dodajemy, że § 10 ustawy prasowej dnia 7 maja 1874, na który się pan landrat powołuje, obowiązuje nas tylko do umieszczenia pism urzędowych w części inseratowej, a nie w części redakcyjnej.

Ze szkoły.

W Jarocinie przyłączono dzieci Feliksa Poznańskiego, chodzące do szkoły tamtejszej — wśród dziwnych okoliczności, do niemieckiego oddziału nauki religii św.

Rodzice, do których z polecenia inspektora powiatowego przychodził jeden z nauczycieli jarocińskich, aby się na tę zmianę podpisali — nie zgodzili się na to żądanie i zaprotestowali u pana inspektora powiatowego — ale bez skutku.

Udali się tedy Poznańscy pod dniem 4 lipca z zażaleniem do królewskiej re-jencyi w Poznaniu, przytaczając różne szczegóły i okoliczności, towarzyszące przesadzeniu ich dzieci do oddziału niemieckiego, rady dawane im, aby się przemieśli do Rosji, fenylgi, jakie otrzymywały inne dzieci w nagrodę — itd. itd. — w końcu żądali rodzice, aby dziatkom ich, znającym język niemiecki bardzo nie-

dotatecznie, wolno było uczyć się religii św. po polsku.

W pięć tygodni, to jest dnia 7 b. m. odebrali rodzice Poznańscy następującą odpowiedź:

Poznań, dnia 7 sierpnia 1886.

Rejencya.
Wydział dla spraw szkolnych i kościelnych.
I. N. 6723/86 IIb.

Na przedstawienie z dnia 4 z. m., dotyczące przeniesienia dzieci Pańskich do niemieckiego oddziału religii św. w tamtejszej szkole katolickiej odpowiadamy Panu, że po zbadaniu sprawy nie znajdujemy żadnego powodu do zmienienia tego, co pan królewski inspektor powiatowy rozporządził, ponieważ dzieci Pańskie tak dalece postąpiły w języku niemieckim, iż w nauce religii, wykładanej w tym języku, ze zrozumieniem udział brać mogą.

Podpis nieczytelny, prawdopodobnie Grundschöttel.
Do
Pana Feliksa Poznańskiego w Jarocinie.

Pomijamy tę okoliczność, że królewska re-jencya nie wspomina bynajmniej o pobocznych skargach rodziców, i nie wypowiada wcale, jak się na tę sprawę zapatruje — a trzymamy się tylko tego, co odpowiedź zawiera.

Naszem zdaniem takie jednostkowe wybieranie dzieci polskich i przesadzanie ich do oddziału niemieckiego w nauce religii nie jest dozwolone — i taka ex post ratyfikacya uchwał inspektorskich nie zgadza się z przepisami naczelno-prezdydalnego reskryptu z dnia 27 października 1873, w którym czytamy pod numerem 2:

„Der Unterricht in der Religion und im Kirchengesange wird den Kindern polnischer Zunge in der Muttersprache ertheilt.

Wenn dieselben jedoch in der Kenntniss der deutschen Sprache so weit fortgeschritten sind, dass ein richtiges Verständniss auch bei der in deutscher Sprache erfolgenden Unterweisung erreicht werden kann, so ist letztere mit Genehmigung der Regierung auch in diesen Gegenständen, auf der Mittel- u. Oberstufe als Unterrichtssprache einzuführen.“

Nam się zdaje, że przepis ten znaczy: za poprzedniem pozwoleniem re-jencyi można zaprowadzać niemiecki wykład religii św. w oddziałach średnim i wyższym, jeśli w s t k i e dzieci tak dalece postąpiły w znajomości języka niemieckiego, że wykładu tego cały oddział z pożytkiem słuchać może.

Tymczasem co się dzieje teraz? Oto p. inspektor wybiera sobie kilkoro dzieci polskich i każe je uczyć religii św. w osobnym oddziale niemieckim, podczas gdy reszta oddziału uczy się tęj religii św. dalej po polsku.

Rejencya na zażalenie rodziców dopiero ex post każe badać sprawę i naturalnie potwierdza decyzyę nauczyciela.

Gdyby przepisy z roku 1873 ściśle były przestrzegane, wtedy re-jencya powinna była odpowiedzieć, że na wniosek inspektora pozwoliła dnia tego a tego, aby wyższy lub średni oddział szkoły jarocińskiej uczył się religii św. po niemiecku. Tymczasem dowiadujemy się, że dopiero w skutek zażalenia re-jencya kazała tę sprawę badać, i dopiero później potwierdza to, co p. inspektor rozporządził.

Nie potrzebujemy dodawać, że zdaniem naszym dzieci polskie nie znają tak dalece języka niemieckiego, iżby zastrzeżona w nr. 2 rozporządzenia naczelno-prezdydalnego zmiana mogła być urzeczywistniona.

Sądymy, że w ten sposób należy umoty-wować dalszą skargę do wyższej instancyi i przedłożyć ją naczelnemu prezesowi, jako najwłaściwшему tómaczowi rozporządzeń naczelno-prezdydalnych.

Protest.

Od wieków datują się ściśle stosunki między Polską a Węgrami, — stwierdzone bohaterką śmiercią, jaką za ich wolność ponieśli dwaj Jagiellohowie pod Warną i pod Mohaczem, młodzieńcy Władysław i Ludwik w kwiecie wieku polegli — stwierdziła krew tyłu tysięcy Polaków na tychże pobojowiskach wylana, jak n. p. Leonarda Gnoińskiego z 1500 Polakami pod Mohaczem, stwierdziły małżeńskie węzły Jadwigi z Jagiełłą, Barbary Za-

polskiej z Zygmuntem I, o której małżeństwie śpiewali współcześni poeci:

O felix virgo, tantum sortita maritum!
(O szczęśliwa dziewico, której tak potężny małżonek dostał się w udziale)

Zona Janusza Zapolskiego i królewna polska Izabela, córka Zygmunta Staro-go Janusza Zygmunta korony węgierskiej, nie chcąc jęj zdobywać z pomocą Sulejmana — i woli na ojcowskim dworze spędzić smutne dni wdowieństwa.

Podstawą prawodawstwa węgierskiego aż do ostatnich lat było sławne „jus tripartitum“, które im nadał za rządów swych Władysław Jagiellończyk.

Nie będziemy sięgali w dalsze i nowsze czasy, nie będziemy wspominali braterstwa broni z nieodległej przeszłości, nie zwrócimy uwagi na pieśni narodowe, świąteczne braterstwo Polaków z Węgrami — powiemy tylko, że do dziś dnia w obecnych warunkach bytu łączą nas z Węgrami żywotne interesa, na które my zawsze w piśmie naszym kładliśmy przy-cisk i dla narodu węgierskiego życzliwe wyrażaliśmy uczucia.

Ten naród węgierski obchodzi dzisiaj (jak już wiadomo) dwusetną rocznicę oswobodzenia Budy, stolicy swęj, od jarzma tureckiego — i wśród przygotowań do tęj pięknej uroczystości nie wspomniatł nawet o Polakach, zdaje się nie pamiętać nie tylko o stosunkach, jakie naród węgierski łączył z Polską, ale nawet o przysługach, jakie Polacy świadczyli Węgom, a które właśnie w ważnym bardzo związku z rokiem 1686 pozostawają.

Twierdzimy śmiało, że gdyby nie zwycięstwo Jana III i sławny pogrom Turków pod Wiedniem — możeby dzisiaj pan Tisza i naród węgierski nie obchodzili 200 rocznicy wypędzenia Turków z Budy i możeby jeszcze długo buńczuki tureckie powiewały były z baszt tego miasta.

Jan III chociaż bardzo zimne znalazł u Leopolda przyjęcie, choć dwory paryski i wiedeński chciały zmniejszyć doniosłość jego wiekopomnych zasług, rozumiał jednak doskonale, że przeproszonego dopiero wroga trzeba ścięgać i niszczyć, że trzeba przedewszystkiem wyswobodzić Węgry.

Dla tego, choć mizernie tylko przez Niemców wspierany, pospieszył w głąb kraju, naraził się na klęskę pod Parkanami, aby ją w dwa dni później świętnem zatrzeć zwycięstwem — zmusił w. wezra do opuszczenia Budy, wydarł Turkom Ostrzyhom i w sławnej katedrze, w której ochrzczony został św. Szcze-pan węgierski, a którą Turcy zamienili na meczet, wysłuchał mszy św.

Bez tych wiekopomnych czynów nie byłoby się Węgom udało w 3 lata później oswobodzić Budy — i uwolnić kraju od tureckiej nawały.

Dzisiaj, kiedy Węgrzy święcą dwuwiekową rocznicę tego wypadku, nie raczyli urzędownie nawet wspomnieć o Polakach.

Ani w mowie, którą pan Tisza dnia 15 bm. zagał wystawę historyczną w Peszcie, ani w artykułach dzienników peszteńskich (o ile je znamy w przekładach niemieckich), ani we feletonach o przedmiotach, jakie się znajdują na wystawie peszteńskiej, nie doczytaliśmy się dotąd ani najmniejszej wzmianki o zasługach Polski przy oswobodzeniu Węgier z pod jarzma tureckiego, ani o chwale oręża polskiego, zdobytej pod Wiedniem, a umozębniającej pokonanie potęgi osmańskiej, która nie tylko Węgry stale dźwierzyla, ale nadto Austrii zagrażała podobojem.

Protestujemy

w imieniu Czytelników naszych przeciwko tęj niewdzięczności, niegodnej szlachetnego narodu, a myślimy, że cała prasa polska protestacyę tę poprze, protestujemy zaś nie dla obrażenia Węgrów, lecz w imię żywotnych stosunków, jakie nas łączą z Węgrami; ponieważ uważamy w tém pominięciu nas krzywdę, jaką Węgrzy sami sobie wyrządzają.

Nam nie chodzi o próżną sławę, gdyż naród polski od dawna przyzwyczajony jest do tego rodzaju niespodzianek, ale o prawdę historyczną.

Mimo chęci odarcia króla i narodu polskiego z przynależnej mu stawy, prawdą pozostanie, co napisała z Rzymu królowa Krystyna do Jana III:

„Ocaliłeś wszystkie państwa i narody, daleś życie i wolność przyjacielom i nieprzyjacielom. Tobie się należy panowanie nad światem!“

Wobec takiego uznania maleją i nikną wszelkie detrakcje — ale za to mogłyby w pewnym relief wystąpić Węgrzy z roku 1683 strzelający do Polaków i napadający zdradziecko na drobne oddziały tych, co przysili ich oswojzić z pod jarzma tureckiego, chociaż poprzednio *primores regni*, ofiarowali Janowi III koronę węgierską.

Tolerancja rosyjska.

Pan Szaparow, niedługo przyjaciel Aksakowa, odpowiadając w dalszym ciągu „Russkim Wiadom.“, przechodzi na pole religijne i stawia bezwzględnie tezę, że katolik nie może być Słowianinem, gdyż w takim razie, idąc za wskazówkami Rzymu, musiałby ciągnąć w inną stronę, aniżeli prawosławny.

Zabawa no zaiste logika pana Szaparowa, który Słowiańszczyznę bez carskiego uniformu wyobraził sobie nie może, a który w końcu dla uratowania swego banalnego poglądu po prostu ubliża Chorwatom i Czechom, kiedy pisze w „Russkim Djele“:

Porównajmy trzy słowiańskie narodowości: Polaków, Chorwatów i Czechów. Stanowią oni szereg stopniowo słabnącego katolicyzmu. Z tych trzech narodowości Polacy (tu „Ruskoje Dielo“ robi oświadczenie, w którym kładzie nacisk na to, że ma na myśli tylko inteligentów, gdyż prosty lud ma być dalekim od katolickiego fanatyzmu) są najgorzalszymi katolikami i dla tego serdecznie nienawidzą prawosławia.

Chorwaci przywiązują mniejszą wagę do władzy papieżkiej i mniej też nienawidzą herezyk.

Nakoniec Czesi, z wyjątkiem papieża najmniejsi przedstawiający gwarancję, uznają Papieża prawie tylko dla formy i dla tego mogą lubić Rosyję i mieć pewne sympatie dla prawosławia. Ale na tym właśnie rzecz polega, że względy, nie wspólne z wiarą nie mające, przeszkadzają im otwarcie rzucić jarzmo papieżkie. Na pierwszym planie stoi tu polityka. Wyrzucenie się Rzymu przedstawia pewne niebezpieczeństwo, a to skłania przywódców Czechów do szukania kompromisu. Do nas niby to mówią: „przecież wy sami widzicie, jacyśmy do katolicy. Papieża uznajemy sobie tylko tak“, a do katolickiego świata, do katolickiej Austrii, mówią znów: „nie macie prawa mówić o naszym odstępstwie, formalnie nie odpadliśmy.“

Sądy p. Szaparowa ubliżające w wysokim stopniu Chorwatom i Czechom, są na szczęście zupełnie fałszywe.

Na czele pielgrzymki słowiańskiej w roku 1881 stał Najprzew. Biszup dyakowski ks. Strossmayer, którego godne i szlachetne usiłowania i prace około rozszerzenia prawdy katolickiej w Słowiańszczyźnie, najlepiej zbijają niecne insynuacje niektórych pismaków rosyjskich, jakoby dostojnik ten konferował z O. Rajewskim, kapelanem poselstwa rosyjskiego w Wiedniu w sprawie zbliżenia się do prawosławia. Jest to fałsz wierutny. Ks. Strossmayer miał gorącą i pełną zapалу mowę do Ojca św., on w swych listach pasterskich w swym „Glasniku“ najmowniej stawiał sw. św. Cyryla i Metodego, jako filary słowiańskiej z Rzymem jedności.

Czesi wzięli liczny udział w tej pielgrzymce, a czcigodny ks. prałat Wacław Szulce, mówiąc z pewnością w imieniu ogromnej większości narodu swego, kiedy Ojca św. zapewniał o niezłomnej wierności i przywiązaniu Czechów do Stolicy św.

Trzy ludy słowiańskie, które najwięcej zbliżyły się do cywilizacji Zachodu i najwięcej przeniknięte są wynikami kultury chrześcijańskiej, Polska, Czeszy, Chorwacy, pozostały wierne Kościołowi katolickiemu; Czesi mogą sławić Husa jako obywatela przywiązanego do języka i literatury, jako gorliwego patriotę, choć muszą optakiwać jego przewrotne błędy religijne, bo za ostatnie, nie za pierwsze spotkał go wyrok soboru.

Rusinów tylko gwałt i przemoc Moskwy odrywa od Kościoła, z którym Słowacy i Słoweni, pewna część Wędrów, Bośniaków, Hercegowinów w ścisłej zostają jedności, a który — da Bóg, Serbowie, Bułgarowie z czasem lepiej poznają.

Idea łączności religijnej Słowian, poruszona przez Papieża Leona XIII, nie osłabnie, lecz przeciwnie wzmacniać się będzie choć nieznacznie na półwyspie bałkańskim — a rozwoju tego p. Szaparow z pewnością nie powstrzyma.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Berlin, 18 sierpnia.

Uderzyć musi każdego zacięta opozycja, z jaką urzędowcy i środkowcy występują przeciwko wyswobodzeniu protestanckiego kościoła z pod wpływu państwa. Podczas kiedy konferencje pastorałowe prawie we wszystkich prowincjach oświadczały się energicznie za wnioskiem Hammersteina, urzędowcy i urzędowcy nie pomijają ani jednego dnia, by nie zaznaczyć swego nieprzyjaznego w obec tego wniosku stanowiska. Z początku lekceważono sobie całą tę sprawę i utrzymywano, że wniosek nie znajdzie w kraju przyjaznego przyjęcia. Rezultat najnowszych konferencji pastorałowych okazał jednak, że ogromna większość protestanckich kaznodziejów stoi po stronie Hammersteina. Pytanie jest, czy tym panom uda się i lud protestancki o tyle zapalić do tej sprawy, iżby reprezentantom swym w sejmie nałożył obowiązek wystąpienia za wnioskiem; — zaciętość jednak, z jaką urzędowcy i środkowcy uderzają na wniosek, zdaje się świadczyć o tym, iż obawiają się oni, czy sympatya, jaką żywi większość pastorów dla wniosku, nie udzieli się i szerszym kołom ludowym. Ażeby temu zapobiedz, używają urzędowcy osobnej metody walki. Nie występują oni wprost przeciwko wyswobodzeniu się kościoła z pod opieki państwa. Słowa: „wolność kościoła“ zbyt nęcać brzmią nawet w uszach protestanckiego ludu, a do wieków nie wielką ludzi odzwyczajają sympatya. Wstręt swój przeciwko tej swobodzie, grożącej upadkiem liberalnym żywiołom, ukrywają przeciwnicy wniosku Hammersteina pod najrozmaitszymi frazesami. Mówi się tedy wiele o nieprzewidywalnych prawach dotychczasowego najwyższego biskupa, o potrzebie racjonalistycznych żywiołów w zarządzie kościoła, wreszcie o niewłaściwości pory, w jakiej wniosek postawiono, przez co w narodowe stronnictwo wbiła się klin niezgody i wszczęta nowa walka kościelno-polityczna. Ponieważ wszystkie te argumenta nie odnosiły pożądanego skutku, dla tego w ostatnich dniach zateczono cięższe działa, mianowicie wystąpiono ze strony urzędowej z twierdzeniem, że „kto głosuje za wnioskiem Hammersteina, ten jest ukrytym katolikiem“, w którego pierś, jak się dzisiaj „Post“ wyraża, „dwie dusze (a więc zapewne jedna protestancka, druga katolicka) mieszkać muszą.“ Naturalnie, że przytęm nie omieszkał przeciwnicy wniosku wyzyskać na swoją korzyść fakt, iż stronnictwo centrum wystąpiło za wolnością protestantów, wysnuwając ztąd bardzo logiczny wniosek, że żądanie protestantów już tem samem musi być szkodliwe. Katolickie centrum jest, zdaniem rycerzy środkowej partii, naturalnym wrogiem protestanckiego Kościoła; skoro więc ono oświadcza się za wnioskiem, to jestto najlepszym dowodem, że wniosek jest szkodliwy i dla ewangelickiego Kościoła zgubny. Wrzucając zaiste logikę! Powody, które skłaniają centrum na stronę wniosku, wynikają z jego dawnego, tak często głoszonego programu o „wolności Kościoła!“ — a więc każdego Kościoła: oto zasadnicze żądanie tego programu w obec partytetycznego, pod względem wyznano-

wym mieszanego państwa. Centrum musiałoby się wyrzec swego programu, pozostawić się tej podstawie, na której tak silnie stoi, gdyby nie stanęło w obronie wolności protestanckiego kościoła. Toć i w obec „naturalnego wroga“ winno się zachowywać pewne poczucie sprawiedliwości! Zresztą, jeżeli chodzi o otwartość, to na zachowanie się centrum wpłynął jeszcze pewien powód poboczny, więcej egoistycznej natury.

Wolność protestanckiego kościoła będzie rękami wolności Kościoła katolickiego. Gdy jeden Kościół oddychać będzie wolnością, niepodobna przecież, aby drugiemu nakładano więzy! Taki egoizm jest zupełnie usprawiedliwiony. Ale środkowcy sprzeciwiają się większej samodzielności kościoła protestanckiego głównie także dla tego, że obawiają się jako jej dalszej konsekwencji zupełnej wolności Kościoła katolickiego. Hic haeret aqua!

Wiedeń, 17 sierpnia.

(Manewra jesienne w Galicyi. — Zaprzeczenie. — Secesja w skrajnej lewicy sejmiku chorwackiego. — Cholera.)

Dzienniki tutejsze ogłaszają *ordre de bataille* jesiennych manewrów w Galicyi. Pierwszy korpus składa się będzie z 12 i 14 dywizji piechoty i 1 dywizji kawalerii. Korpus drugi składa się z 11 i 30 dywizji piechoty i 2 dywizji kawalerii. Cała armia, która weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych w Galicyi, liczyć będzie 65 batalionów, 3 kompanie i 56 szwadronów i 26 baterii. Głównodowodzącym generałem we Lwowie książę Windischgrätz, syn znanego z roku 1848 marszałka, ma być mianowany w miejsce barona Mondela pierwszym generałem adiutantem cesarza. Książę Windischgrätz w arystokratycznych kołach lwowskich miał sobie zjednać gorące sympatie.

Pótrudzenie „Freundenblatt“ stanowczo zaprzecza podanej najprzód przez tutejszą „Deutsche Ztg“ a powtórzoną potem przez wychodzącą w Würtzburgu „Oesterreichische Correspondenz“ pogłosce, jakoby w Gasteinie był został podpisany ważny dokument. Nikt i tak nie przypuszczał, aby tylko dwa wymienione organa były zostały przypuszczone do tajemniczego gasteińskiego. Zresztą tyle tam było uścisków, wizyt, rewizyt, herbatki i obiadów, że ani czasu nie starczyło na ułożenie i podpisanie ważnego dokumentu.

W obozie skrajnej lewicy sejmiku zagrzebskiego wywiązała się secesja, zagrażająca zupełnym rozpadnięciem się tej frakcji. Najdoleńszy jej członek dr. Hinkowicz wystąpił z wymienionej frakcji, a ponieważ p. Hinkowicz jeden był gotów także do ofiar materialnych, przeto ustąpienie jego prawdopodobnie sprowadzi za sobą zupełny rozkład stronnictwa. Rzecz zresztą ciekawa i znacząca, że nie tylko organa przyjaznego Węgrów stronnictwa narodowego, lecz także organa opozycyjne, w odrębnym piśmie cesarza i króla do p. Tiszy widzą dowód, że monarcha gorąco pragnie utrzymania utworzonego na mocy ugody z roku 1867go status quo; tem samem monarcha potępią zamierzające do obalenia tego dawno-politycznego status quo zabiegi skrajnej opozycji chorwackiej.

W Tryeście cholera jeszcze codziennie pochłania w przecieciu trzy ofiary; natomiast w Rjece (Fiume) zaraza zwolniała albo przynajmniej zlagodniała, jakoż np. wczoraj zachorowały tam trzy osoby ale nie było wypadku śmierci.

NIEMCY.

Berlin, 18 sierpnia. Magistrat berliński, idąc za przykładem rady monachijskiej, nie przyjął zaproszenia na peszteską uroczystość, przybrał jednak tę odmowę w formę bardzo uprzejmą, uniemożliwiając swój krok tem, że ferie nie pozwalają mu wziąć się

Zaczem poczęto chorągwie zdobyte zwozić i zatykać w wale pod nogami wodzów. Ani jednej nie udało nieprzyjacieli: były pruskie, komputowe, pruskie pospolite ruszenia, szlacheckie, były szwedzkie, Bogusławowe, cała ich tęcza powiała u wału.

Jedna to z największych wiktoryi w tej wojnie! — zawołał hetman — Izrael i Waldek w niewoli, pułkownicy polegli lub w niewoli, wojsko w pień wycięte... Tu zwrócił się do Kmicica:

Panie Babinicz, waś w tamtej stronie z Bogusławem musieliście się spotkać... Co się z nim dzieje?

Tu i pan Wołodyjowski poczył pilnie patrzeć w oczy Kmicica, ów zaś odrzekł spieszenie:

Książę Bogusławu Bóg pokarał tą oto ręką!

To rzetkwszy wyciągnął prawicę, lecz w tej chwili mały rycerz rzucił mu się w objęcia.

Jedrek! — krzyknął — nie zajrzę ci! Niech cię Bóg błogosławi!

Tyś to mi rękę formował! — odrzekł z wylaniem pan Andrzej.

Lecz dalszy wylew braterskich uczuć powstrzymał książę krajczy.

Zali brat mój zabit? — spytał żywo.

Nie zabit — odparł Kmicic — bom mu życie darował, ale ranny i poj-

oną sprawą. Dzienniki berlińskie nie tają się jednak z tem, że właściwego powodu odmowy magistratu berlińskiego szukać należy w usiłowaniu madyjaryzacji, wymierzonych przeciwko Niemcom we Węgrzech. Nam się zdaje, że na Węgrzech madyjaryzacji w dziedzinie języka daleko jeszcze do tego charakteru, jaki w ziemiach polskich, zostających pod panowaniem pruskim, przybrała germanizacja. — Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że dzieci niemieckie na Węgrzech tak po gimnazyjach, jak w szkołach elementarnych pobierają naukę w języku ojczystym, a że się obok tego uczęć muszą pilnie węgierskiego języka, to rzecz naturalna i słusna. Czy Niemcy mogą się pochławić równem poszanowaniem ojczystego języka podwładnych sobie ludów?

Zmarły wczoraj Biskup Metz, Paweł Jerzy Marya Dupont des Loges, doczekał się sędziwego wieku. Urodził się w Rennes w Normandii 11 listopada 1804. 27 stycznia 1843 r. konsekrowany na Biskupa, otrzymał sakrę 5 marca tego samego roku w Paryżu, a 17 marca objął rząd w Metz, rządził więc dycęcyą swoją przez 43 lata. Następca jego na stolicy biskupiej w Metz będzie Franciszek Ludwik Fleck (ur. 8 lutego 1824 w Niederbronn), który na konsystorzu z dnia 13 maja 1881 konsekrowany został na Biskupa Syońskiego i p. i mianowany koadjutorem Biskupa Dupont des Loges z prawem następstwa. Sakrę biskupią otrzymał msgr. Fleck 25 lipca 1881 r.

Wiadomości pewnych liberalnych gazet, wedle których na konferencji we Fuldzie biskupi postanowili zawiązać prasę katolicką do większego umiarkowania wobec rozporządzeń rządowych — zaprzecza kategorycznie dobrze poinformowany korespondent „Koelnsche Volks Ztg“, który nado dodaje, że wszystko, co dzienniki liberalne piszą o fuldajskich obradach, jest od początku do końca zmyślone.

W Berlinie obradował w tych dniach sejmik związków piekarzy, na którym pomiędzy innymi uchwalono założenie kasy wsparcia na przypadek burz i powodzi.

Radca sądu nadziemiańskiego, dr. Silberschlag, zamieścił w „Post“ obszerny wywód prawny, w którym, wobec krytycznych uwag prof. Hinschiusa nad ostatnią ustawą kościelno-polityczną, proponuje, aby państwo zrzekło się zupełnie obowiązku notyfikacji, a pozostawiło sobie tylko prawo zatrzymania i temporalio, nad którymi, jego zdaniem, dyspozycja prawnie przysługuje państwu. Nawet „Frankf. Ztg“ uznaje niesłusność takiego zapatrywania, gdy pisze: „Prawnie przysługuje państwu jedynie dyspozycja nad temi dochodami, które płyną ze źródeł państwowych. Z samodzielności parafii kościelnych natomiast nie da się żadną miarą pogodzić prawo, któreby pozwalało państwu rozporządzać dochodami, pochodzącymi ze źródeł kościelnych.“

Sześć dział wiatowych, które cesarz przeznaczył na podarek dla sultana Zanybaru, oglądał już w Szpandawie szef wydziału w ogólnym departamencie wojny, generał porucznik v. Hanisch. — Działa te, nabijane z przodu, kalibru c. 42, ulane są z brązu i nie są ciągnięte. Lawety i proce są dębowe i mają polityrę naturalną. Okucia i ozdoby są niklowane i dodają całości blasku. Na lawetach wyrzuto nazwisko sultana. Tornistry, kartuszowe, wyrobione z czerwonej skóry safanowej, ozdobione są monogramem, wyhaftowanym srebrem na czarnym aksamicie. Działa te mają być niebawem wysłane na miejsce przeznaczenia.

Ważność wyboru Stückerera i jego kolegi Meyera do sejmiku pruskiego została, jak wiadomo, zakwestyonowana. „Kreuz Ztg“ donosi teraz, że w Bielefeldzie nie ułożono ogólnej listy okręgowej i że dla tego wszystkie wybory na

man. A owo tam ot, prowadzą go moi nohajcy.

Na te słowa zdumienie odmalowało się w twarzy Wołodyjowskiego, a oczy rycerstwa zwróciły się ku równiu, na której ukazał się oddział kilkudziesięciu Tatarów i zbliżał się wolno; nakoniec minąłszy kupy polananych wozów, przystąpił do kilkudziesięciu kroków do okopu. Wówczas ujrzano, że jadący w przodzie Tatar prowadzi jęca; poznali wyszysej Bogusław, lecz w jakiejże losów odmianie!

On, jeden z najpotężniejszych panów w Rzeczypospolitej, on, który wczoraj jeszcze o państwie udzielnym marzył, on, książę rzeszy niemieckiej, szedł teraz z arkanem na szyi, pieszko przy koniu tatarskim, bez kapelusza, z krwawą głową, obwiązaną w brudną szmatę. Taka jednak zawziętość była przeciw temu magnatowi w sercach rycerstwa, że straszne to upokorzenie nie wzbudziło niczyjej liłości, owszem, wszystkie niemal usta zawrzały w jedną chwilę:

Smierć zdrójcy! Na szablach go roznieść!... śmierć! śmierć!

A książę Michał oczy ręką zatkał, bo przecie to Radziwiłła prowadzono w takim upodleniu. — Nagle pocerwienił i krzyknął:

Mości panowie! to mój brat, to moja krew, a jam ni zdrowia, ni mienia

walmanów w Bielefeldzie będzie należało uznać za nieważne. Ponieważ zaś z tych 122 walmanów tylko 5 głosowało za Stückerem, przeto po odcignięciu Bielefeldzkiej walmanów otrzyma Stücker wedle „Kreuz Ztg“ bardzo znaczną większość. Obliczenie to jest jednak wedle służebnej uwagi „Freisinnige Ztg“ bardziej dowcipne, aniżeli prawdziwe. W wypadkach, w których trzeba było unieważnić tak wielką liczbę wyborów na walmanów, uznawała Izba zawsze także wybór deputowanych za nie ważny bez względu na większość, jaka się okazywała po odcignięciu głosów walmanów, których wybór unieważniono. Tem bardziej usprawiedliwione będzie unieważnienie wyboru w tym przypadku, gdzie Stücker otrzymał tylko 2 głosy po nad absolutnią większość.

Konsekwencja „Gazety Kolońskiej.“ Dziwnem musi się to wydawać, pisze „Frankf. Ztg.“ z powodu uroczystości 70tej rocznicy urodzin Gneista, że i „Köl. Ztg.“ wystąpiła w odświętym ubiorze i składającą mu swój hołd, pisze, że „Rudolf Gneist na wszystkich wybitnych, urzędowych i politycznych stanowiskach, w jakie obfituje jego błogosławiona działalność publiczna, mianowicie zaś jako przedstawiciel pruskiego i niemieckiego ludu w Izbie deputowanych i niemieckim parlamencie — umiał zawsze połączyć bystry wzrok polityka z pełną namaszczoną odwagą prawdziwego patrioty, dając w ten sposób świetny przykład wszystkim, którym nie objęty jest postępek nauki, prawdziwie wolny i błogi rozwój naszych rządzeń państwowych i wreszcie dobro naszego narodu i naszej ojczyzny.“ — głosząc nado dalej, że należy on „do tych skończonych charakterów, w których poszczególne strony osobno rozważać nie można, i że nie oceniono go sprawiedliwie jako polityka, gdyby go nie sądzono równocześnie jako prawo-państwowego teoretyka.“ Jakżeż bowiem, zapytuje „Frankf. Ztg.“, sądziła o pana Gneista charakterze i politycznych zdolnościach ta sama gazeta przed laty 12? Oto, co wtedy pisała o Gneiscie „Köl. Ztg.“: „Człowieka tego, z powodu jego zbytniej bystrości w praktycznych sprawach użyć wcale niepodobna; obraca się on w ciągłych przeciwnościach. Niejednokrotnie już oświadczyliśmy, że do pomocy pana Gneista nie przywiązujemy najmniejszej wartości, gdyż nigdy nie można być pewnym, czy w przeciągu 24 godzin nie zmieni zupełnie swego zapatrywania i nie będzie twierdził rzeczy wręcz przeciwnych. Pan Gneist nie należy do żadnego politycznego stronnictwa, nie ma w ogóle wybitnej barwy, lecz lśni się, jak opał, wszelkimi możliwymi barwami. Nikt go nie rozumie — ion nie rozumie sam siebie.“ „Frankf. Ztg.“ dodaje, że zachowała sobie tę kartkę z pamiętnika i powtórzyła ją „nie w tym celu, aby zrobić przez to przykrość panu Gneistowi, lecz aby mu pokazać, że potrójna pochwała niektórych ludzi nie zasługuje na nie innego, jak tylko, aby nią potrójnie pogardzić.“

FRANCYA.

* Panna Ludwika Michel, skazana, jak wiadomo, na 4 miesiące więzienia i 100 franków kary za podburzające mowy, broniła się sama przed sądem. Wielka obywatelka mówiła pamiędzy innymi:

„Wiem — tak mówiła — że mnie ściąganie na pociechę Orleanów i wsteczników. Atoli cóż mi to szkodzi. Ja dążę do celów humanitarnych, i nie mnie powstrzymać nie zdola. Rewolucya, która przygotowuje, która niezbyt długo wybuchnąć musi — będzie wspaniała. Pan sam, panie prokuratorze, bityś nam brawo, gdybyś wiedział, do jakiego stanu społecznego zdążają prace i zabiegi

nie żałował dla Ojczyzny! Wróg mój, kto na tego nieszczęsnika rękę podniesie. Rycerze umilkli zaraz.

Książę Michała kochano powszechnie za męstwo, hojność i serce wylane dla ojczyzny. Wszakże, gdy cała Litwa wpadła w moc hiperborejską, on jeden bronił się w Nieswieżu, za wojen szwedzkich wdziałł mamonami Janusza i jeden z pierwszych przystał do konfederacji tyszywieckiej, więc też głos jego zalał i teraz posłuch. Wreszcie, może nikt nie chciał narazić się tak potężnemu panu, dość, że szable schowały się zaraz do pochew, a nawet kilku oficerów, klientów Radziwiłłowskich, zawołało:

— Odjść go Tatarom! Niech go Rzeczpospolita sądzi, ale nie dajmy ponieierać krwi zacnej poganom!

— Odjść go Tatarom! — powtórzyl książę — znajdziemy zakładnika, a okup on sam zapłaci! Panie Woyniłłowicz, rusz-no swoich ludzi i niech się go wzmą, jeżeli inaczej nie będzie można.

— Ja się jako zakładnik Tatarom ofiaruję! — zawołał pan Gnoiński.

Tymczasem Wołodyjowski przysunął się do Kmicica i rzekł:

— Jedrek! coś ty najlepszego uczynił? Toż on cało wyjdzie z tych terminów!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(316)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 188.)

Trudno było tamtędy przejechać wśród szczytów polananych dzied, muszkietów, trupów, poprzewracanych wozów taborynych i uwijających się kup tatarstwa.

Pan Gosiewski stał dalej jeszcze na okopie warownego obozu, a przy nim książę krajczy Radziwiłł, Woyniłłowicz, Wołodyjowski, Korsak i kilkudziesięciu ludzi z wysokości tej ogarniali oczyma pole aż hen, do najdalszych krańców i mogli cały rozmiar swego zwycięstwa, a nieprzyjacielskiej klęski ocenić.

Kmicic ujrawszy panów, przyspieszył kroku, a pan Gosiewski, jako że był nie tylko wojennik szczęśliwy, ale i człowiek zany, bez cienia zazdrości w sercu, ledwie go ujrzał, zakrzyknął:

— Oto przybywa victor prawdziwy! za jego to przyczyną ta potrzeba wygrana, ja pierwszy publicznie to oświadczam. Mości panowie! dziękujcie panu Babiniczowi, bo gdyby nie on, nie dostalibyśmy się przez rzekę!

Stan powietrza.

Dnia 18 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghamore	766	Z.	4 deszcz	14
Aberdeen	765	Pid. Pid. Z.	2 pogodno	14
Christiansund	763	Z. Pid. Z.	4 pochmurno	12
Kopenhaga	762	Pid. Pid. Z.	2 zachm.	17
Sztokholm	762	spokojnie.	bez chmur	17
Haparanda	761	spokojnie.	pół zachm.	17
Petersburg	758	Ph.	1 pół zachm.	15
Moskwa	758	Pid.	1 deszcz	16
Kork, Queenst.	768	Ph. Ph. Z.	2 zachm.	15
Brest	767	spokojnie.	pogodne	13
Helder	764	spokojnie.	pochmurno	16
Sylt	764	Ph.	1 zachm.	15
Hamburg	764	Ph. Ph. Z.	2 mgła	12
Swinemünde	763	Pid. Z.	1 pochmurno	19
Neufahrwasser	763	Ph. Ph. Z.	1 pochmurno	17
Kłajpeda	762	Ph.	3 pochmurno	18
Parý	765	Pid. Ph. Z.	2 zachm.	16
Monaster	764	Ph.	3 pogodno	13
Karlsruhe	761	Pid. Z.	1 zachm.	15
Wiesbaden	763	Ph. Z.	2 deszcz	16
Monachium	762	Pid. Z.	4 deszcz	12
Kamienica	762	Ph.	1 zachm.	14
Berlin	762	Ph. Z.	1 zachm.	18
Wiedeń	760	spokojnie.	pochmurno	14
Wrocław	762	Ph. W.	1 zachm.	16
Ile d'Aix	768	Ph.	5 zachm.	15
Nizza	755	spokojnie.	pół zachm.	20
Tryest	756	W.	2 pochmurno	23

Pogląd na stan powietrza:

Wysoki nacisk atmosferyczny na zachodzie rozszerzył się ku wschodowi i istnieje dziś ponad większą częścią Europy, wyjąwszy tylko Rosyę z minimum 753 mm. przy Moskwie i wschodnie kraje nad morzem śródziemnym. Przy słabym ruchu powietrza panuje w ogóle nad Europą powietrze chłodne, z wyjątkiem nad morzem bałtyckim, pośrodku, na zachodzie wysp brytyjskich i w Niemczech południowych dżdżyste. Górne chmury idą ponad Zieloną Górą z Pid. Z. ponad Wrocławiem z Z. Ph. Z.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
18. Pop. 2	757.4	Ph. orzeż.	pogodne	+22.7
18. Wie. 9	757.7	spokojnie.	pogodne	+18.8
19. Ran. 7	759.1	Ph. słaby	pogodne	+14.8

Dnia 18 sierpnia maximum ciepła + 22° Cel. minimum ciepła + 12° "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:
Dosyć pogodne powietrze przy zmiennym zachmurzeniu i słabych lub umiarkowanych wiatrach. Miejscami cokolwiek deszczu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Wywóz towarów z Rosyi i Królestwa Polskiego za granicę, według urzędowych wykazów na cztery pierwsze miesiące roku bieżącego znacznie się zmniejszył, w porównaniu z tym okresem roku zeszłego. Wszystkich towarów z całego państwa wywieziono za 100,543,000 rs., czyli na 48 milionów mniej, niż w roku 1885. Szczególniej wywóz zboża z każdym rokiem się zmniejsza z powodu wysokiego cła pruskiego, które wywóz tamuje. Najwięcej stagnacja dotknęła pszenicę, której wywóz zmniejszył się o 28,842,000 pudów czyli o sześć procent ogólnej cyfry. Zyta wywieziono mniej prawie o połowę, jęczmienia również o

połowę, a owsa o dwie trzecie mniej niż w roku zeszłym. Jeszcze większy kontrast daje rok bieżący z roku 1884. Szkodliwie to wpływa na ruch kolei żelaznych, zwłaszcza że znowu ustanowiono z południowych gubernii bezpośrednią morską komunikację z Antwerpią. Tyle jest w tym nowym kierunku zboża do przewozu, że kolej zakaukaska nie przyjęła już zadeklarowanej partii nafty 100,000 pudów, przeznaczoną do Antwerpii z powodu braku wagonów.

(W) Poznań, 19 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda. Żyto: bez int. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, cent. sierpień 123,—, placono, sierpień-wrzesień —, placono.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, sierpień 37,30 placono, wrzesień 37,40 placono, październik 37,—, listopad-grudzień 36,60 pl. styczeń 36,80 pl., luty 37,10 pl. Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,20 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000^o Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypowiedziana 37,40 mrk., sierpień 37,40 mrk., wrzesień 37,40—50, październik 37,— mrk., listopad-grudzień 36,50 mrk., styczeń —, m., luty —, mrk., w miejscu bez beczki 37,10 m.

(W) Poznań, 19 sierpnia. Ceny maki. Pszena nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,50—11 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—10 mrk. po 50 kilogram.

Bydgoszcz, 18 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica niez., bardzo ciemna i szklista delikatna, 150—152 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —, marek, poslední gatunki 145—149 m.

Zyto słabo, w miejscu krajowe delikatne 112—118 mrk., nowe —, m. Jęczmień nom., piękny 115—118 mrk., poslední 110—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 115 do 126 marek, poslední —, —.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek. Rzepaki nom. Okowita za 100 litr. a 100% 38.— m.

Wrocław, 18 sierpnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano 1000 cent., Cena wypowiedziano —, m. sierpień 128 50 żąd., sierpień-wrzesień —, placono, wrzesień-październik 128,50 żąd., październik-listopad 130,— żąd., listopad-grudzień 130,— żąd., kwiecień-maj 1887 124,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —, cent. na miesiąc bieżący 118,— żąd., sierpień-wrzesień 116,— żąd., wrzesień-październik 110,— żąd.

Olęj rzepiowy b. in., wypowiedz. —cent. w miejscu —, żąd., sierpień 42,75 żądano, sierpień-wrzesień 42,25 żąd., wrzesień-październik 42,25 żąd., październik-listopad —, żąd., listopad-grudzień —, żąd.

Okowita stała, wypowiedziano 15,000 litrów, w miejscu —, m., sierpień 37,70 placono, sierpień-wrzesień 37,70 placono, wrzesień-październik 37,70 plać, październik-listopad 37,70 placono, listopad-grudzień 37,70 placono, kwiecień-maj 1887 39,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 19 sierpnia: żyto 128.— mrk., pszenica —, mrk., owies 118 mrk., rzep —, m., olęj rzepiowy 42,75, okowita 37,70 m.

Ceny targowe z dnia 18 sierpnia 1886.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj. wyż. M.F.	średni naj. wyż. M.F.	lekki naj. wyż. M.F.	lekkie towary naj. wyż. M.F.
Pszemka biała	16—15	15—14	14—13	14—13
żółta	15—14	14—13	13—12	13—12
Żyto	13—12	12—11	11—10	11—10
Jęczmień	13—12	12—11	11—10	11—10
Owies stary	13—12	12—11	11—10	11—10
nowy	11—10	10—9	9—8	9—8
Groch	12—11	11—10	10—9	10—9

Berlin, 18 sierpnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogram w miejscu żąd. 152 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, —, na sierpień-wrzesień placono —, —, na wrzesień-październik 161,00—158,50—159,25, październik-listopad 163,00—160,75—160,25, listopad-grudzień pl. 165,00—161,50—162,25, na kwiecień-maj 166,50—169,50—167. Wypowiedziano —, — cent. Cena wypowiedz. —, — mrk.

Żyto za 1000 kilogram w miejscu pl. 125—134 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, —, na sierpień-wrzesień placono —, —, żąd. —, —, na wrzesień-październik plac. 129—128,75—128,25, na październik-listopad pl. 129,25—129,75—129,50, na listopad-grudzień pl. 130,75—130—130,50, na kwiecień-maj pl. 135—134,50—135,25. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 120 do 155 według jakości, miesiąc bieżący plac. 121—122, na sierpień-wrzesień placono —, —, na wrzesień-październik plac. 115,—, żąd. —, na październik-listopad placono 114,—, listopad-grudzień placono 113,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 121,50 mrk.

Olęj rzepekowy. Za 100 kilogram w miejscu bez beczki plac. 42,3 mrk., w miejscu z beczką placono —, — mrk., na miesiąc bieżący pl. —, —, na sierpień-wrzesień placono —, —, na wrzesień-październik pl. 42,6—42,7, październik-listopad pl. 42,8, na listopad-grudzień placono 43,0. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.

Kukurudza w miejscu plac. 109—115 w długiej jakości, na sierpień plac. 110,—, na wrzesień-październik plac. 110,—, październik-listopad plac. 112,—, na listopad-grudzień plac. 113,—. Wypowiedziano — cent. Cena —.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret —, 10,000 pret. w miejscu bez beczki placono 38,6 mrk., w miejscu z beczką plac. —, — mrk., na miesiąc bieżący placono 38,7—38,2, na wrzesień-październik placono 38,4—39,—, na październik-listopad placono 39,2—38,9, listopad-grudzień plac. 39,2—38,9, na kwiecień-maj placono 40,0—39,9 do 40,2. Wypowiedziano 120,000 litr. Cena wypowiedziano 38,4.

Północno-niemieckie Towarz. Zabezpieczeń w Hamburgu.

(Nord-Deutsche Versicherungs-Gesellschaft in Hamburg.)
Niżej podpisani polecają się do zawierania zabezpieczeń transportów morskich, rzecznych i lądowych po tanich premjach i pod nader wygodnymi warunkami (266)
Stenzel & Co.,
Tama nr. 2.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu, wywar górną odchodzący; odznaczające się prędkiem i dobrem odpaleniem zaciera i lutru, również jak trwałością i taniością; wydające okowitę do życzonej wysokości, po znacznie niższych cenach, poleca
J. ZIOLKOWSKI,
fabryka wyrobów miedzianych w Jarocinie.
Reparacje i przerabianie starych aparatów wykonuje najakuratniej i najtaniej. Świadczenia polecające aparaty przezemnie budowane jako też rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko. (2142)

Lubowników kwiatów

zapraszam do zwiedzania
WYSTAWY
wyrobów z świeżych kwiatów wykonywanej codziennie w nowych pomysłach. (372)
W. Kwiatkowski,
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac 14 (narożnik ul. Teatralnej).

Jasiński i Ołyński

DROGERYA
Poznań, Sw. Marcin nr. 62
poleca po cenach umiarkowanych
Świece kościelne
z czystego białego wosku,
Olęj do palenia
w wyborowym gatunku, (2263)
Kadzidło i bursztyn.

Nad grobem

pieśń żałobna na (349)
cztery głosy męskie (partytura i 4 pojedyncze głosy) jest do nabycia u autora Stefana Surzyńskiego, Garbary Nr. 17. Cena kompletnego egzemplarza 50 fen.

Katolicka pensja panien

w Kościerzynie (Berent W. Pr.)
Początek nauk 3 września. Egzamin nauczycielek 15 i 16 paźdz., piśmienny 20 i 21 paźdz. ustny. Pensja roczna 360 mrk. Bliższych wiadomości udziela przełożona domu, Laszewska. (376)

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę jesienną i zimową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca
K. Skoraczewski,
krawiec.
Stary Rynek nr. 8. I pięć.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena 3 marki. Polskie wydanie 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. Tysiące zadziwiających mu swe wyzdrowienie. Sprowadzić można przez magazyn nakładowy w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (2169)

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki.

Orłowski i Sp. w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacje spiesznie uskuteczniają się.
Herofony i Arystony wypożycza wraz z nutami za 2 mrk. dziennie. Elketes, ul. Mokra 1. (368)

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.
Taki środek wynalazła specyjalistka w takich rzeczach S. Radiauer Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usunął bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej białizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleśnego sprawującego bandażu. Butelka z pedzłem 60 fen. (1389)
Zdrowy i silny
robotnik
poszukuje miejsca. Adres poda 186. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycyja Kuryera sub 388.

ORGANISTA

nieżonaty może natychmiast objąć posadę. Gdzie? wskazuje Ekspedycyja Kuryera sub 389.
Do listownych zapytań dołączyć należy znaczek pocztowy. (389)
Nauczyciel
pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swej winy, mający polecenia od znających go bliżej kapłanów i obywateli, szuka odpowiedniego zajęcia. Jest biegły w rachunkowości i korespondencji polskiej i niemieckiej; przyjąłby przeto chętnie miejsce jako rachmistrz lub kasyer. Nadto jest obeznany dokładnie z hodowlą szkółki drzewek owocowych i róż chmielu, warzywa i z bartnictwem postępowem. (324)
Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycyja pisma naszego.

KEFIR

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na dżdżownicę, niedokrwistość, skrofity, rachityzm, polecają (2208)
butelkę po 30 fen.
Jasiński i Ołyński
POZNAŃ,
Śty Marcin nr. 62.
Zakład fabrykacji „Kefiru.“

Zakład malowania na szkle

A. Redner
Wrocław, Monhauptstr. 7.
wykonuje okna z figurami, architektoniczne, w kobiercowe i herbowe wzory itp. dla kościołów i budowli świeckich. Oprawa każdego rodzaju okien w ołów. (289)
Ceny umiarkowane.

Poszukują posad:

Nauczyciel domowy akademicki z kilkoletnią praktyką.
Francuzka nauczycielka z patentem i muzykalna.
Nauczycielka egzaminowana w wyższym stopniu muzykalna.
Nauczycielka egzaminowana na muzykalna z skromniejszymi wymaganiami.
Niemka-katolicka nauczycielka egzaminowana i muzykalna.
Nauczycielka nieegzaminowana w średnim wieku.
Bony Niemi i Polki. (313)
R. M. Koczowski,
Podgórzna ul. 7.

Dwóch elewów gosp.

z wyższym wykształceniem, znajdują umieszczenie bezpłatnie w Majestacie Próchnowo. (391)
Reflektanci zechcą przesłać ostatnie świadectwo szkolne, jako też opis własnoręcznie swego życia do Zarządu Majet. Prochnowo p. Margonin.

Tegoroczna sprzedaż tryków

owczarni zarodowej w łłowcu (Nitsche)
pod Czempiniem (dworzec kolej. żel.) rozpoczyna się 1 września rb. 1.
Nadzwyczaj piękne tryki bez fald (32-4)
ze znanego oryginalnej trzody Negretti. 2.
Tryki
oryginalnej trzody Rambouillet powstałej przez zakupno trzody Rambouillet i Videville. Hówce jest oddalony o 20 minut od dworca drogi żel. Czempinia; na poprzednim zamówienie będą podwoy oczekiwany na dworcu.

Kandydatem naszym przy zbliżającym się wyborze parlamentu niemieckiego w dniu 23 m. b., jest pan
Dr. Roman Komierowski
z Niezuchowa.
Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1886.
Komitet wyborczy pow. bydgoskiego.

Kartki
dla przystępujących do Sakramentu Bierzmowania poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Wielebnemu Duchowieństwu
pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie powiększony
skład sprzętów kościelnych
które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: Monstraneye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.
Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnym sprowadzaniem fabryk, jestem przeto w możności takowe po taniżej oddawac cenie z poręczeniem za ich trwałość.
Wszelkie reperacje, posrebrzenia i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach. Szanownym Dozorem kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robóc wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na odpłat, rozkładając takowe na czas dłuższy.
J. Stark,
Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni
poleca po cenach umiarkowanych
fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań,
Berlińska ulica nr. 5.

Szklka
do zaprawiania owoców i jarzyn z hermetycz. zamknięciem z metalu „Britannia“ na 1/4, 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)
B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szklka, lamp i tac,
Stary Rynek nr. 53/54.